


c) *Korespondencja prywatna.*

I ten dział ogłoszeń istnieje w *Kurjerze* oddawna. Powiedzielibyśmy nawet, że przed laty był on znacznie więcej rozpowszechniony, niż dzisiaj: za pośrednictwem dziennika porozumiewano się w rozmaitych kwestiach i załatwiano interesy różnorodne, w takich zaś porach roku, jak np. karnawał, szpalty *Kurjera* poprostu zapelnione bywały listami prywatnemi.

Drukowano wszystkie, nie w doniesieniach, lecz w tekście dziennika, przeważnie pod nagłówkiem „artykułów nadesłanych”.

Jedno z pierwszych w tym dziale ogłoszeń zamieszczone było w ten sposób:

 *Uprasza się Maski, która na przeszłej Maskaradzie przyrzekła wyjawić pewną okoliczność, żeby się mogła znajdować na jutrzejszej Maskaradzie i dotrzymała słowa* (1825 N. 31),

albo taki „Artykuł nadesłany”, zamieszczony w „Nowościach Warszawskich”:

Na *Maskaradzie* w wilgę nowego roku, *Maska* w staroświeckim fraku, wsunęła mi w rękę karteczkę, że ma do mnie bardzo pilny interes, i osobiście doniesie o pewnej okoliczności, która zjedna mi dalsze uszczęśliwienie. Na tejże karteczce wyrażony był numer domu, w którym mnie czeka w mieszkaniu na 2-m piętrze. Wracam do siebie, i przez resztę nocy nie mogę zasnąć, bo mi się snuje ciągle owe przyszłe uszczęśliwienie. Nazajutrz biegnę, postrzegam numer domu, serce bije gwałtownie, ale nie znajduję nietylko drugiego, lecz i pierwszego piętra, bo to jest dworek tylko o dole i zamieszkały (*sic!*) przez ubogich starozakonnych; wypytuję się troskliwie: kto z nich był na *Maskaradzie*? lecz ci nie wiedzą nawet co to jest *Maskarada*! Przez litość nad moją niecierpliwością dowiedzenia się o przyszłym uszczęśliwieniu, którego niezmiernie potrzebuję, upraszam szanownej maski, aby niezwłocznie raczyła mnie uwiadomić, czy nie zaszła omyłka w napisaniu numeru domu; a jeśli to był żarcik, tedy niech pamięta, że się nie godzi żartować z tych, którzy pragną uszczęśliwienia.—L. (1827, N. 4)

Jakiej treści była ongi „Korespondencja prywatna”, poneżą nas przykłady następujące:

Gdy P. An.... doniósł, że dawniejszy od niego Amant pospieszył prosić o moją rękę, dowiedziawszy się że wygrala na loterji 2,000 zł. p. oświadczam, iż przyrzekłam być jego żoną dniem wprzód niż został mój wygrywający los wyciągnięty. — *Marysia S...* (1828, Nr 340).

Nie mając służącego któryby rozniósł bilety, oświadczam niniejszem najserdeczniejsze powinszowania *Nowego roku*, tym wszystkim, u których w roku dziś kończącym się zjadałem obiady, doznawałem łaskawego przyjęcia etc... — W. T. T. R. K. P. (1829, Nr 350).

Czterdziestu ośmiu szanownym, zacnym Józefom i Józefinom, od których doznaję łask i względów, a nie mogąc dla słabości zdrowia dziś w dniu Ich Imienia złożyć osobście swojego najszczerzego życzenia, składam je niniejszem. L. M. S. (1830, Nr 76).

NB. NB. Mieszkaniec *Warszawy*, który w przeszłym tygodniu odebrał z *Kielc* powinszowanie Nowego-roku zeszłego, i od listu porto pocztowe opłacić musiał, w miejscie odpowiedzi składa niniejszem owemu Korrespondentowi wolne od wszelkiej opłaty powinszowanie przyszłego roku 1835. R. (1834, Nr 72).

Jak w doniesieniach matrymonjalnych, tak i tu redakcja wtrącała się prawie że bezpośrednio do korespondujących:

(Art. nad.) Upraszam Czarne Domino, które na zeszłej Maskaradzie nie dotrzymało obietnicy i nie przybyło na tę zabawę, aby w przyszłą Niedzielę uskuteczniło swoje przyrzeczenie. Ludwik N. (NB. jest to inne L. i inne Czarne Domino, nie to, o którym już było doniesieniem). (1845, Nr 23).

Oryginalne jest poniższe ogłoszenie:

(Art. nad.) Jedna z Panien (czarne domino) będąca na ślicznej onegdajszej Maskaradzie, miałam niezmierną ochotę złapać iednego z ptaszków, które grzeczny zamaskowany Ptasznik dla osobliwości i zabawy obecnej Publiczności wypuścił z klatki. Moje usiłowania nie udały się; wprawdzie ptaszek blisko mnie latał, ale zawsze rejterował się, i bardzo mnie tą rejteradą zasmucił. Miałam bowiem przeczucie, że gdy złapię tego ptaszynę (podobno czyżyka), będzie to dla mnie pomyślną wróżbą przyszłego pożycia. Ośmielał się nader uprzejmie upraszać owego grzecznego Ptasznika, iż ieśli ma jeszcze iaką ptaszynę, niech ją mnie ofiaruje, i przyśle do Drukarni Kurjera a będę iedną z najwdzięczniejszych i złożę ilo możności (bo nie iestem bogatą) ialmużnę dla ubogich sierot. Agnieszka intrzejsza Solenizantka (1846, Nr 19),

które redakcja w dwa dni później opatrzyła takim komentarzem:

Bardzo ubolewamy, że wczorajsza Solenizantka Panna Agnieszka (czarne domino) dotąd nie otrzymała skutku swego upragnionego życzenia, gdyż ptaszynki nie przysłano; ale niech nie martwi się, bo pocieszyć się powinna przysłowiem „nie ma tego złego, któreby nie wyszło na dobre“. Może w czasie 4-ej Maskarady, na którą także wybiera się wielu Amatorów, spotka ją podarek przyjemniejszy niż czyżyk (1846, Nr 21).

Nie mogąc zaś danej korespondencji wydrukować, *Kurjer* w każdym takim wypadku się usprawiedliwiał:

Redakcja *Kurjera* pospiesza przeprosić Pana J. K., iż listu przyjaciela jego P. Radostawa F..... nadesłanego Redakcji z Kielec, a wymierzonego do pewnej Panny, którą poznał lat temu 5, i poznawszy pokochał do szaleństwa, (jako sam wyraża), a dziś zawiódł się, nie znalazłszy w niej anioła; nie może w piśmie niniejszem umieścić. Aby zaś życzeniom nadsyłającego uczynić zadość o tyle, o ile możność pozwala, Redakcja *Kurjera* dodaje: iż Pan R. F. uprasza tę damę, to jest nie-anioła, aby otrzymaną od niego, jako pamiątkę d. 9 Grudnia książkę, nie-anioł zatrzymał przy sobie, a jeżeliby to było przykrem, to aby ją, to jest książkę spalił (1852, Nr 19).

Że cała korespondencja należała do kategorii niewinnych rozrywek, wątpliwości nie ulega. Mimo to przecież już i wówczas odzywały się głosy, usiłujące dopatrzeć się w niej urojonych objawów niemoralności. Naturalnie, krytyka zwykle chybiała celu. Zarówno za czasów Dmuszewskiego jak i Kucza, że nie mówimy już o czasach dzisiejszych, *Kurjer* bacznie kontrolował „korespondencję”, więc to, co fałszywym katonom wydawać się mogło niemoralnem, dla redakcji w pobudkach swoich aż nadto było usprawiedliwionem.

Charakterystyczny w tej mierze dowód znajdujemy w N-rze 78-ym z r. 1854-go:

Z powodu zamieszczonego w tych dniach w *Kurjerze* ogłoszenia od Panulka szukającego Żanetki, niektóre osoby, poczytując nam za złe przyjęcie takiego doniesienia, jeszcze bardziej obwiniają nas o wydrukowanie go w *Kurjerze*. Tymczasem niewinny ten artykuł, miał jedynie na celu tylko czyn szlachetny, i oto powód, dla którego przyjęty i ogłoszony został w tem piśmie. Panulkiem bowiem jest osoba, znakomite zajmująca już dziś stanowisko; a Żanetką, kobieta, która Panulka jako dziecinę, na swych niegdyś wyniańczyła rękach. Minęły lata, a z niemi nastąpiło długie rozłączenie i zerwanie stosunków. Dziś dopiero, po kilkunastoletniej nieobecności w Warszawie, Panulko przybywszy do niej dojrzałym człowiekiem, i chcąc dać dowód swego przywiązania jakiemu każde ulega serce dla swoich niegdyś piastunów; pragnął odszukać ową kobietę, a w razie potrzeby wesprzeć i dopomódz. Nie pominąć jednak wcale jej nazwiska, tembardziej nie mógł odkryć miejsca jej pobytu. Wspomnienie przeto dawnych lat dziecinnych, nasunęło mu tę niewinną myśl, aby się odezwać do niej tym językiem, jakim przez lat tyle przemawiali do siebie, a jaki między niemi pozostanie na zawsze. Ona go zwała swym miłym Panulkiem, on zaś ją Żanetką, i pod tem tylko znali się imieniem, które zazwyczaj zamieniać się zwykło między dzieciną, a jej piastunem, a które dzisiaj mogło im posłużyć za jedyny środek, a raczej za klucz do

wzajemnego porozumienia się z sobą. Oto cały mistycyzm tego doniesienia, za które najniewinniej nas obwiniono, a z czego zdaje się usprawiedliwieni jesteśmy zupełnie.

d) Rozmaite.

W pierwszym dziesięcioleciu istnienia *Kurjera* „doniesieniem” nazywano to tylko, co dotyczyło interesu materialnego, cały więc dział spraw, które nie wynikały wprost z kupna lub sprzedaży, z ogłoszeń był wyjęty. Trómaczy się to tem, iż wówczas spraw takich było bardzo mało. Przytrafiały się jednak, a w miarę tego odwoływania się ich do pośrednictwa prasy, *Kurjer*, nie znajdując na razie ustalonego dla nich miejsca, pomieszczał je w swoim tekście. W ten sposób historii wielu dzisiejszych rubryk ogłoszeniowych szukać wypada, nie w „doniesieniach”, lecz w części redakcyjnej dziennika.

Powoli atoli wyodrębniały się niektóre grupy ogłoszeniowe. Księgarstwo np., które dawniej za coś wyższego, niż za handel uważano, jedno z pierwszych znalazło dla siebie miejsce wyróżniające i ono też dało początek późniejszej rubryce „reklam”. W pierwszych rocznikach *Kurjera* ogłoszenia księgarskie firm ówczesnych Brzeziny, Glücksberga i innych, drukowane były między wiadomościami bieżącymi lub tworzyły osobną grupę pomiędzy tekstem a ogłoszeniami, jak np. „Doniesienie o wyszłym z druku pierwszym tomie historii Naruszewicza” (1825, Nr 222), albo niezmiernie zręczne, których nawet dzisiejsi wydawcy powstydić-by się nie mieli prawa, ogłoszenia Brzeziny o wydawnictwach kolendowych (1825, Nr 305). Częstość też grupa ta ukazuje się pod własnym tytułem „doniesienia literackie” (1826, Nr 224).

Za przykładem księgarzy i wydawców poszli inni, a w pierwszym rzędzie właściciele restauracyj, których jadłospisy figurują prawie codziennie obok repertuaru teatralnego (śniadania Majewskiego w r. 1833-ym albo Rogaskiego w r. 1834-ym).

W miarę rozwijania się miasta, a w niem stosunków przemysłowo-handlowych, firmy kupieckie coraz częściej szukały nowych form do rozreklamowania swoich wyrobów. To też gdy w pierwszych rocznikach doniesienia zajmują ostatnie szpalty dziennika, w następnych zajmują już rozmaite w nim miejsca. Nie są to jednak jeszcze rubryki ustalone; przeciwnie, ogłoszenia te czynią wrażenia nadzwyczajnych, niejako w drodze wyjątkowego ustępstwa ze strony redakcyi uzyskanych.

Pierwsze np. ogłoszenie na czele numeru, a więc odpowiadające dzisiejszym „nadesłanym”, występuje już w r. 1830-ym (Nr 306, „atrament w proszku”), lecz jednorazowo tylko. Pierwsze znowu ogłoszenie między

tekstami dziennika t. j. odpowiadające również dzisiejszym „nadesłanym“ spotykamy w r. 1840-ym (Nr 241, o materiałach piśmiennych Fr. Szustra na Krakowskiem-Przedmieściu).

W takich miejscach wydatnych drukowano też ogłoszenia instytucyj, których sama powaga wymagała niejako takiego wyróżnienia. Między tekstami np. spotykamy ogłoszenia konsulatu angielskiego o skradzionych w Banku londyńskim banknotach (1844, Nr 329), konkursu na antrepryzę teatru Krakowskiego (1843, Nr 236), „oznajmienie“ Akademji Kupieckiej w Gdańsku (1844, Nr 45) i t. d.

Niezależnie jednak od tego najczęściej same firmy dawały inicjatywę do wytwarzania nowych rubryk. Gdy w pierwszych dniach listopada 1830-go r. powstało otwarte w domu Dmuszewskiego „Biuro Informacyjne“ Kunkla i Spółki, które w dwa lata później występuje pod nazwą „Biura zleceń przy ulicy Wierzbowej“, w *Kurjerze* ukazuje się cały szereg doniesień różnych od innych formą i układem. Biuro to załatwiała wszelkie interesy, i dawało o nich *Kurjerowi* ogłoszenia, które możnaby uważać za prototyp dzisiejszych anonsów drobnych; opatrywano je wspólnym nagłówkiem „Doniesienia z biura zleceń“ (1832, Nr 204). Za przykładem Biura poszli inni, jak Handel Komisowy Gradenwitza z ul. Miodowej (1834, Nr 182), właściciel nowo założonej drukarni Józef Unger (1842, Nr 260) i wykwinniejsze restauracje, dostarczające ówczesnym smakoszom dość już wtedy rozpowszechnionych ostryg i szampa (według zapewnienia Dmuszewskiego wino Szampańskie zaczęło u nas wchodzić w modę za czasów Augusta III-go, kiedy podawano je po węgrynie i to w małych ilościach „na stempel“, 1843—Nr 85).

Osobne rubryki ogłoszeniowe tworzyły: tabele loterii klasycznej (od Nr 5-go w r. 1823-m), lista przyjezdnych po hotelach (od Nr 93-go w r. 1823-m), i wykazy licytacyjne (1841).

Na uwagę zasługuje obfitość ogłoszeń zagranicznych, jakie w *Kurjerze* oddawna znajdujemy. Pierwsze z nich pochodziło od Wegera z Akwisgranu, który naszym rolnikom zalecał swoje merynosy z owczarni francuzkich (1823, Nr 57). Dalej szły doniesienia Mohrmanna z Hamburga o asekuracji statków na Wiśle (1830, Nr 42). Często też ogłaszały się w naszym piśmie: hotel Saski we Wrocławiu (1845, Nr 145), kąpiele na wyspie Helgoland (1844, Nr 145), cukiernia Petzalda w Dreźnie (1842, Nr 214), fabryka lokomotyw „Schömberg-Weber i Sp.“ w Lipsku (1842, 131). Zapewne z powodu rozwiniętych stosunków z zagranicą *Kurjer* drukował nieraz ogłoszenia z tekstem francuzkim (1826, Nr 13) i niemieckim (1826, 134).

Naturalnie, ogłoszenia władz rządowych stanowiły jedno z obfitszych źródeł działu anonsowego. Urząd pocztowy np. zamieszczał swoje ogłoszenia tylko w dwóch pismach—*Gazecie rządowej* i *Kurjerze* (1842, Nr 84). To samo powiedzieć można o ogłoszeniach innych instytucyj, co do których przypominamy tylko, że pierwsze ogłoszenie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej ukazało się w *Kurjerze* w r. 1843-m (Nr 314 o licytacji na dostawy).

Ogłoszenia z prowincji pojawiają się na szpaltach pisma również bardzo wczesnie, a pierwszeństwo między nimi trzyma resursa kaliska (1845, Nr 126).

Ustalenie się rubryk ogłoszeniowych nastąpiło dopiero w okresie Szymanowskiego: „reklamy“ występują od N-ru 253-go w r. 1864-ym, „nadeślane“ od N-ru 26-go w roku 1868-ym, „ogłoszenia małe“ od Nowego Roku 1882-go.

e) Klisze i winiety.

Wprowadzenie do ogłoszeń winiet, z których później rozwinęły się klisze, było pomysłem nader szczęśliwym: czytelnik, pragnący znaleźć w doniesieniach *Kurjera* pożądaną dla siebie informację, odszukiwał ją bardzo łatwo dzięki właśnie tym znakom, odrazu wskazującym treść danego ogłoszenia.

Był to podobno pomysł samego Dmuszewskiego.

Lecz i tu historia *Kurjera* wykazuje, systematyczny wprawdzie, lecz wielce powolny postęp. Jakże skromnemi wydać się muszą te pierwsze winiety kurjerowe w porównaniu z dzisiejszemi!...

Pierwszą winietą, której w udziale przypadła rola urozmaicenia zapełnionych petitem szpalt ogłoszeniowych, była miniaturowa ręka z palcem wskazującym; ukazała się ona w N-rze 5-m z r. 1823-go. Za nią poszły—lecz dopiero od r. 1830-go rozpowszechniające się, zaś w r. 1837-ym sumarycznie wprowadzone, winiety:

UWIADOMIENIE



Łazienki pływające na Wiśle obok Komory Wodnej, na przeciwko Zamku Taras zwane, już ukończone zupełnie. Cena od osoby gr: 10, 15 po złotemu, 2 Bassony duże do pływania zł: 2; za czystość, rychłą usługę i bezpieczeństwo zaręcza się.



Dworek z Ogrodem wielkim fruktowym i warzywnym, od 2ch ulic położony pod Nr 2375 przy ulicy Dzielnej jest do sprzedania z wolnej ręki.

